

NARODY

Jak powstawały
i jak wybijały się
na niepodległość?

Profesorowi TADEUSZOWI ŁEPKOWSKIEMU
w sześćdziesiątą rocznicę urodzin
i czterdziestolecie pracy
przyjaciele, koledzy, uczniowie



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1989

Ku wspólnocie narodowo-państwowej. Kresy misionieńskie a procesy integracyjne w Argentynie XIX i XX wieku

Emancypacja spod kolonializmu hiszpańskiego i portugalskiego oraz powołanie państw na iberoamerykańskiej ziemi nadały kierunek procesom społecznej integracji. Syntezę tych procesów stanowią instytucje i wspólnoty ludzkie. Rolę szczególną pośród nich odgrywają państwo i naród, przy czym badania nad państwem są znacznie lepiej zaawansowane niż badania nad narodem. Najpłodniejsze ujęcia polegają zresztą na badaniu splotu procesów państwo- i narodotwórczych. Przykładem wysiłku obliczonego właśnie na ujęcie całościowe jest książka Tadeusza Łepkowskiego o początkach państwa i narodu haitańskiego. Aczkolwiek autor ten stwierdza, że wykorzystane przezeń materiały „w licznych wypadkach nie odpowiadają na pytania, które zadaje źródłom i pracom erudycyjnym historyk-marksista”, to przecież szkice i studia „haitańskie” Łepkowskiego ustanowiły pewien standard badawczy w latynoamerykanistyce światowej, może słabiej doceniany przez badaczy polskich niż przez zagranicznych, choć istotnie — jak to podkreśla sam autor w polskim i kubańskim wydaniu tej pracy — w momencie publikowania osłabło nieco, szczególnie we Francji, zainteresowanie omawianą przezeń problematyką, a to „z pewnych zrozumiałych oporów natury pozanaukowej. W naszych czasach rewolucja antyniewolnicza i antykolonialna nie jest tematem przyciągającym burżuazyjnych historyków” (1964).

Wobec niedorozwoju badań nad latynoamerykańskimi procesami państwo- i narodotwórczymi historyk musi sięgać do prac poświęconych innym regionom. Jego perspektywę metodologiczną mogą poszerzyć opracowania dotyczące formowania się narodu polskiego — i to nie tylko dlatego, że badania te są poważnie zaawansowane, lecz również z tego powodu, iż zarówno Ameryka Łacińska, jak i Europa Wschodnia mają istotne cechy wspólne w swej historii regionów peryferyjnych w światowym systemie kapitalistycznym. Sięgając do takich porównań,

ponownie i nieuniknienie natykamy się na ważne prace Łepkowskiego o formowaniu się narodu polskiego.

Podążając tym śladem, chciałbym w niewielkim z założenia szkicu przedstawić jeden z wątków opracowywanej przeze mnie historii Argentyny, odpowiadając na pytanie: jaka była rola ziem kresowych (na przykładzie Misiones) w państwo- i narodotwórczych procesach integracyjnych okresu decydującego dla wymienionego regionu, tzn. od momentu administracyjnego wyodrębnienia Misiones spod jurysdykcji władz prowincji Corrientes i utworzenia jednostki podporządkowanej bezpośrednio rządowi federalnemu (Territorio Nacional de Misiones), do chwili nadania Misiones statusu prowincji, czyli od lat osiemdziesiątych XIX w. do początku lat pięćdziesiątych XX stulecia. Innymi słowy, odpowiadam na pytanie: jak region kresowy — Misiones — został włączony do struktury państwa-narodu argentyńskiego; jak przebiegał proces tej inkorporacji i integracji; jakie są jego rezultaty?

Misiones otrzymało status Territorio Nacional w końcu 1881 r. Federalizacja Misiones stanowiła ważny aspekt inkorporacji całego regionu północno-wschodniego, a także prowincji Corrientes. Przeciwnicy projektu federalizacji bronili interesu grup dominujących w Corrientes. Jeden z argumentów polegał na podkreśleniu faktu, że konstytucja 1853 r. zabraniała erygowania prowincji na terytorium istniejącej prowincji i wbrew stanowisku izby legislacyjnej tej ostatniej, a na tym właśnie miał jakoby polegać akt federalizacji Misiones. Naturalnie utworzenie Territorio Nacional nie było tym samym co utworzenie prowincji. Czyż zresztą Misiones nie znalazło się było pod jurysdykcją władz Corrientes wskutek aneksji 1830 r., na dodatek anulowanej *implicite* przez traktat pomiędzy Corrientes a Entre Ríos? Jeśliby już na siłę szukać prawnego czy raczej prawniczego uzasadnienia sprzeciwu wobec federalizacji Misiones, to należałoby raczej przywołać ważną dla doktryny i praktyki latynoamerykańskiej zasadę *uti possidetis*. Przecież inkorporacja samej prowincji Corrientes, nie wspominając już nawet o konstytucji 1853 roku, kładła ostatecznie kres jej prawnomiedzynarodowej podmiotowości, realnej czy uzurpowanej. Nieistotne to w obliczu wyników procesu integracyjnego. Źródeł sprzeciwu wobec federalizacji należy szukać nade wszystko w sferze gospodarki. Chodziło o reglamentację „yerbales” (eksploatacja naturalnie rosnącej herbaty yerba mate), o kontakty z zagranicznymi towarzystwami kolonizacyjnymi, o zasoby leśne czy kontrolę tranzytu między Brazylią a Paragwajem. Interesy korrentyńskie zdołały doprowadzić do pospiesznego wyprzedania ziemi w Misiones, co drastycznie zmniejszyło możliwości państwowego programu kolonizacji Misiones i spowodowało powstanie wielkiej własności ziemskiej na tym terytorium. Co więcej — przetargi w Kongresie doprowadziły do ustanowienia korzystnego dla Corrientes przebiegu granicy prowincjonalnej z Misiones, co pozbawiło ten region najlepszych

pastwisk i uczyniło zeń importera mięsa, właśnie z Corrientes. Innymi słowy, grupy władające Corrientes miały dość siły, aby wpłynąć na delimitację kresowego terytorium oraz na jego gospodarczą strukturę, zgodnie z korrentyńskim interesem, lecz zapobiec federalizacji nie były w stanie. Tak zatem federalizacja Misiones, inkorporacyjny aspekt stosunków pomiędzy kresowymi i centralnymi ziemiami rozwijającej się struktury państwowej, przyczyniła się do pogłębienia procesu inkorporacji Corrientes, podporządkowując interesy grup dominujących w tej prowincji interesom sił formujących państwo.

Zagadnienie delimitacji kresów misjoneńskich miało też związek ze stosunkami Argentyny z Paragwajem i Brazylią. Nie ulega wątpliwości strategiczne położenie badanego regionu. Gdy chodzi o Paragwaj, to nie mógł on granicy zagrażać, powalony przez klęskę w wojnie z tzw. Sojuszem Trzech (Argentyna, Brazylia, Urugwaj). Lecz traktat z Argentyną (1876 r.) bronił też Paragwaju, gdyż wyniki wojny położyły kres dawnym złudzeniom argentyńskim, że Buenos Aires stanie się sukcesorem wicekrólestwa La Platy na prawym brzegu Górnej Parany. Zwycięstwo nad Paragwajem ustanawiało jednak reguły równowagi między Argentyną a Brazylią. Wszelako granica z Brazylią pozostawała jeszcze przez czas jakiś sporna. W końcu Argentyna przyjęła wynik niekorzystnego terytorialnie dla niej arbitrażu i wyrzekła się części historycznego Misiones (1885 r.), nie potrafiąc sprostać świetnie przygotowanej dyplomacji brazylijskiej. Pewną rolę musiało tu odegrać zjawisko ciągłości w brazylijskim aparacie scentralizowanego państwa, rzecz nieznaną w ówczesnej Argentynie. W każdym razie, delimitacja misjoneńskiego odcinka granicy państwowej przyczyniła się do integracji misjoneńskich kresów. Wypadnie jednak zauważyć, że delimitacja granicy polegała m.in. na ustanowieniu kontroli celnej i policyjnej, jeśli spojrzeć na fenomen granicy z szerszego punktu widzenia. Nie chodziło więc o odcięcie Misiones od przyległych doń terenów paragwajskich i brazylijskich. Misiones nie straciło wskutek inkorporacji swej dawnej funkcji regionu tranzytowego, ważnej szczególnie dla Paragwaju. Tyle tylko, że ośrodek sił tranzyt ten kontrolujących przemiescił się do centralnego aparatu argentyńskiego państwa.

Istotnym aspektem inkorporacji Misiones stał się proces zaludniania tego regionu. Istotą procesu była kolonizacja rolna. Można ją podzielić na dwa etapy. W pierwszym z nich decydującą rolę odgrywało państwo jako organizator kolonizacji i właściciel ziemi. Okres ten zakończył się około 1920 r. Od tego czasu ważniejszą rolę odgrywała kolonizacja prywatna.

W 1881 r. żyło w Misiones (na powierzchni równej dziesiątej części terytorium PRL) niecałe 2 000 rodzin zajmujących się rolnictwem i około 300 rodzin związanych z handlem, administracją, transportem etc. W 1920 r. sektor rolniczy obejmował już 55 000 ludzi, w 1934 r. około

130 000 osób. Średnie tempo wzrostu ogółu ludności terytorium w latach 1914 - 1947 wynosiło aż 3,9% rocznie, więcej niż przeciętna krajowa czy nawet latynoamerykańska. Jeśli rację miał Alberdi, że „gobernar es poblar”, to demograficzna przesłanka inkorporacji tych ziem kresowych została zrealizowana.

Z aspektem demograficznym pozostawał w ścisłym związku ekonomiczny aspekt procesów integracyjnych. W początkowym okresie kolonizacji związek z rynkiem ponadlokalnym był nikły, a i sam rynek lokalny słabo był wykształcony. Początkowo osadnicy próbowali, bezskutecznie, odtworzyć typ gospodarstwa znany im z Europy, bo byli to wszak Europejczycy. Chcieli budować gospodarstwa o znacznym różnicowaniu upraw i hodowli. Ostatecznie jednak miała zwyciężyć tendencja do uprawy roślin przemysłowych. Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XX stulecia zaczyna się w Misiones cykl yerba mate — uprawianej na małych i dużych plantacjach i przerabianej, tj. przygotowywanej do spożycia, w miejscowych zakładach. Apogeum tego cyklu przypada na lata 1915 - 1930. Pod koniec lat trzydziestych wprowadzono ponadto uprawę tungu, oleistego drzewa, a otrzymywany zeń olej o zastosowaniach przemysłowych odegrał znaczną rolę w handlu podczas drugiej wojny światowej. Cały czas, równoległe do yerba mate, wzrastała uprawa tytoniu i cały czas dość wysoka była też uprawa kukurydzy. Wreszcie intensyfikacja uległa z czasem eksploatacja lasów. Jednakże najważniejsza stała się uprawa roślin przemysłowych, a wśród nich yerba mate. Ona to właśnie związała gospodarkę osadnika z rynkiem krajowym i międzynarodowym. Ona też stanowiła główny czynnik różnicowania struktury społecznej regionu kresowego poprzez rozwarstwianie grupy osadniczej, poprzez pobudzanie rozwoju usług i administracji, poprzez stymulowanie urbanizacji i związany z tym rozwój warstw pośrednich.

Jeśli w 1910 r. z Misiones pochodziło niecałe 2% argentyńskiego spożycia yerba mate, to w 1930 r. przy spożyciu zwiększonym o 43% produkcja misjoneńska dawała już około 28% spożycia krajowego. Ten prawie 22-krotny wzrost produkcji byłby jeszcze większy, gdyby nie konkurencja brazylijska (większość importu argentyńskiego yerba mate) niebezpieczna z powodu swych niskich kosztów produkcji (yerbales naturalne, jak kiedyś w Misiones) i niższych kosztów transportu do Buenos Aires (transport morski był dwa razy tańszy niż transport z odległego o 1200 km Misiones — początkowo rzeczny po Paranie, od 1912 r. kolejowy), a więc wzrost ten byłby większy, gdyby nie polityka rządu federalnego. Rząd nie tylko nie chronił rodzimej produkcji yerba mate przy pomocy protekcyjnych ceł, lecz nawet obłożył w 1935 r. produkcję misjoneńską specjalnym podatkiem. W ciągu trzech lat doprowadziło to do drastycznego ograniczenia produkcji i zahamowania procesu kolonizacji.

Jako przyczynę tej polityki już wówczas wymieniano fakt, że Brazylia stanowiąca poważny rynek na argentyńską pszenicę uzależniała jej import od dopuszczenia brazylijskiej yerba mate na argentyński rynek. Narzuca się konkluzja, że rząd reprezentujący interesy wielkich eksporterów dyskryminował producentów misjoneńskiej yerby. Wydaje mi się jednak, że wyjaśnienie leży nieco głębiej i wiąże się właśnie z istotą procesów inkorporacyjnych. To prawda, że eksport mięsa i pszenicy, a także kururydzy i wełny musiał mieć w Argentynie pierwszeństwo, ale jedną z przyczyn poświęcenia interesów rolnictwa misjoneńskiego mogła być niechęć do tolerowania ekonomicznego sukcesu drobnych właścicieli ziemskich. A przecież wielcy eksporterzy to wielcy obszarnicy. Zderzyły się nie tylko wielkie interesy, lecz także zupełnie różne modele gospodarowania, a wielka własność ziemska leżała u podstaw panowania nad argentyńskim społeczeństwem. Polityka wobec producentów yerby, stosunek sił dominujących w państwie do charakterystycznego dla Misiones modelu struktury władania ziemią, to istotny aspekt procesu inkorporowania misjoneńskich kresów do procesu rozwoju kapitalistycznego w Argentynie. Rozwój Misiones musiał być uzależniony od rozwoju uzależnionej Argentyny.

Nie na tym jednak wyczerpują się znamiona inkorporacyjnego procesu. Miał on wszak swą kulturowo-etniczną komponentę, związaną tak z państwem jak z narodem.

Na samym początku większość mieszkańców stanowili Indianie. Bez względu na ich rzeczywistą przynależność plemienną statystyka chciała w nich widzieć Argentyńczyków. Oni sami chyba się za takich uważać nie mogli, a jeśli jakaś grupa miała już poczucie przynależności państwowej — właśnie państwowej — to mogłyby to być raczej Paragwaj niż Argentyna. W każdym razie to nie z myślą o pierwotnych i prawowitych mieszkańcach Misiones wysunięto ideę kolonizacji. Argentynę mieli w Misiones zbudować imigranci z Europy. Gubernator Lanusse wyraźnie stwierdzał, że tylko z pomocą imigrantów z Europy bez względu na ich narodowość, rodzaj kultury rolniczej i możliwości ekonomiczne będzie można „czegoś dokonać, żeby zmienić nieprodukcyjny charakter i obyczajowość większej części naszego regionu”. Tak owocowała sarmientowska opozycja „barbarzyństwa i cywilizacji”.

W pierwszej fazie kolonizacji największe transporty imigrantów przybyły na przełomie XIX i XX stulecia. W 1903 r. istniało w Misiones 12 kolonii rolniczych z 2 045 rodzinami (12 475 osób). Z tego tylko 311 rodzin to Argentyńczycy. Więcej było Brazylijczyków (502 rodziny, w tym Brazylijczycy europejskiego pochodzenia). Aż 1 103 rodziny to przybysze z Europy. Aczkolwiek udział obcokrajowców (imigranci z Europy i z krajów sąsiadujących z Argentyną) w ogólnej liczbie ludności stale odtąd spadał, to był on jednak stale bardzo wysoki i — w liczbach bezwzględnych — grupy imigrantów stale wzrastała. W 1914 r.

mieszkało w Misiones prawie 24 000 imigrantów, co stanowiło 39% ogółu ludności terytorium. W 1947 r. odsetek ten wynosił 26%, co nadal jeszcze dawało znaczną liczbę. A przecież nie mała część Argentyńczyków (tj. osób urodzonych w Argentynie, w Misiones) to dzieci imigrantów! Ponieważ demokratyczna przesłanka inkorporacji kresów nie mogła się ograniczyć do strony demograficzno-biologicznej, dyrektywa „gobernar es poblar” musiała też oznaczać — „gobernar es educar”.

W 1896 r. działało w Misiones 14 szkół z 1400 uczniów. W 1913 r. było już 60 szkół i prawie 7700 uczniów. Liczba szkół wzrosła w 1928 r. do 145, a w 1938 r. — do 250. Pojawiły się też szkoły ponadpodstawowe. Wobec znacznego rozproszenia osadników rolnych, szkoły te nie mogły objąć nauczaniem wszystkich dzieci w wieku szkolnym, jednakże zasięg oświaty był imponujący, a wysiłek państwa — ogromny. Najważniejszym ogniwem stali się nauczyciele i rząd federalny zapewniał im bardzo dobre warunki, płacąc w Misiones, gdzie koszt utrzymania był raczej niski, więcej aniżeli nauczycielom w Buenos Aires. Naturalnie pierwszym obowiązkiem nauczyciela stało się wszczepianie dzieciom argentyńskiej świadomości państwowo-narodowej. Wyniki były jednoznaczne, zarówno u początków kolonizacji, jak i w latach trzydziestych czy obecnie. Szkoła stała się potężnym nośnikiem argentyńskości. Wpływ szkoły nie ograniczał się zresztą do dzieci. Kult nowej ojczyzny i symboli narodowopństwowych obejmował też rodziców tych dzieci, a nauczyciel przez długi czas był jedynym urzędnikiem w okolicy. Pojęcie „educar” nabierało przeto nader szerokiego znaczenia.

Na przebieg procesów integracyjnych wywierały wpływ także takie czynniki, jak służba wojskowa, naturalizacja (nabywanie obywatelstwa), organizacje religijne. Wobec słabego stanu badań o zasięgu oddziaływania tych czynników można sądzić tylko na podstawie dedukcji. Przekazy źródłowe mówią raczej o wypadkach jednostkowych albo zawierają ogólniki. Wydaje się, że najslabiej oddziaływało zjawisko naturalizacji, ale to było typowe dla całej Argentyny. Liberalne ustawodawstwo stwarzało obcokrajowcom, ściślej — obywatelom państw obcych — warunki dostatecznie dogodne, toteż bodziec ku naturalizacji obejmował raczej grupy z warstw średnich i to przede wszystkim osoby aktywne na niwie publicznej.

Niezwykłe ciekawym aspektem procesów integracyjnych okazała się działalność Kościoła rzymskokatolickiego na terenach zasiedlonych przez stosunkowo jednorodną etnicznie ludność, tj. przez imigrantów z Galicji, przez Słowian. Przybyli oni do Misiones w ramach kolonizacji państwowej. W 1903 r. stanowili oni 35,6% rodzin w koloniach rolniczych regionu, 50,7% rodzin przybyłych z zagranicy i aż 79,7% imigrantów z Europy. Do początku lat dwudziestych Słowianie pozostawali największą grupą etniczną wśród Europejczyków. Nader liczni byli też Misioneros pochodzenia słowiańskiego. W 1934 r. Słowianie i zrodzone

z nich w Argentynie dzieci stanowili w Misiones grupę liczącą około 20 000 osób. Polacy i Argentyńczycy polskiego pochodzenia stanowili wśród nich 35 - 45% i to właśnie na tej grupie koncentrowała się działalność Kościoła, aczkolwiek grupa ta i Kościół przyciągały też — przed 1920 r. — licznych Ukraińców i jeszcze wówczas liczniejsze osoby o złożonej, polsko-ukraińskiej świadomości narodowej. Poza zasięgiem katolicyzmu znaleźli się ci spośród Słowian o niewykrystalizowanej w momencie wyjazdu z Europy świadomości narodowej, którzy w Misiones poczęli stopniowo odkrywać „w sobie” ukraińskość. To właśnie do nich można by odnieść to, co o przybyszach z Włoch pisał Sarmiento, wspominając o zjawisku „retrospektywnego patriotyzmu”, o budzącej się na obczyźnie świadomości więzi z opuszczoną ojczyzną prywatną i ojczyzną ideologiczną — jak mógłby o tym napisać Stanisław Ossowski.

W takim to polsko-argentyńsko-ukraińskim środowisku osadników w Misiones głównym promotorem stowarzyszeń, spółdzielczości, czytelnictwa i — rzecz prosta — katolicyzmu okazał się ksiądz katolicki. Przez bardzo długi okres jednego pokolenia, mniej więcej do końca lat dwudziestych, ksiądz był prawie jedynym inteligentem i prawie niekwestionowanym autorytetem. Niemało uczynił dla podtrzymania języka polskiego i polskich tradycji katolickich wśród imigrantów. Jednakże jego działania motywowane były głównie chęcią umocnienia Kościoła jako takiego. Zbudował świątynię w Azara, pobrał wiele kapliczek w selwie, a okolicznym terenom słowiańskiego osadnictwa nadawał nazwy pochodzące od imion świętych patronów wymienionych kapliczek. Był lojalny wobec Argentyny, lecz ponieważ przyszło mu działać pośród Polaków, przeto takie metody działania dobierał, które w tym środowisku społecznym uznawał za najskuteczniejsze z punktu widzenia Kościoła. Rodzi się jednak, rzecz to naturalna, pytanie: czy działalność taka nie stanowiła przeszkody w procesie argentyinizacji imigrantów i ich potomstwa?

Na pierwszy rzut oka odpowiedź będzie pozytywna. Można ją wszelako zakwestionować, jeśli spojrzeć na problem nieco szerszy, a mianowicie na zagadnienie adaptacji ekologiczno-kulturowej osadników rolnych. Napotkane w Misiones warunki były dla osadników czymś całkowicie nowym i — co ważniejsze — nie mieszczącym się w społecznym doświadczeniu grupy, z której się rekrutowali. Dość powiedzieć, że narzucony w Misiones typ kolonizacyjnego zasiedlenia uniemożliwiał od stworzenie znanego imigrantom typu wsi, rewolucjonizował więc typ więzi lokalnej. W takiej sytuacji integracyjna funkcja Kościoła przeciwdziałała pojawieniu się szoku kulturowego, zjawisko pozytywne dla długofalowego procesu inkorporacji kresów. Co więcej — wobec rosnącej mobilności społecznej i horyzontalnej, w obliczu intensyfikacji procesów międzyetnicznych w Misiones Kościół jawił się jako najpoważniejszy — obok państwa — czynnik narodowointegracyjny w środowisku

imigrantów. Nawet wśród ich potomków odgrywał liczącą się rolę integratora, choć z upływem czasu funkcja ta traciła relatywnie na znaczeniu.

Jeśli oddziaływanie Kościoła katolickiego nastawione było — koniec końców — na ogromną większość Argentyńczyków w całym kraju, to inaczej się rzecz miała, gdy chodzi o oddziaływanie rządów państw, z których przybyli imigranci-osadnicy. W dwóch przypadkach oddziaływanie to wpłynęło na przebieg procesów inkorporacyjnych: w przypadku polityki rządu polskiego II Rzeczypospolitej i rządu nazistowskich Niemiec. Polityki tych rządów oddziaływały na dwie najliczniejsze grupy narodowościowe w Misiones.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych dały się w Misiones odczuć skutki polskich oficjalnych dążeń do podtrzymania polskości wśród wychodźstwa (i ich potomstwa). Dążenia te objawiły się w postaci „akcji oświatowej”, tj. organizowania szkółek, kursów itp., częściowo przy udziale nauczycieli przysyłanych z Polski. W połowie lat trzydziestych zaznaczyły się dążenia do rozwinięcia działalności harcerskiej i tworzenia spółdzielni producentów rolnych. Specyficznie misjoneński aspekt oddziaływania Warszawy polegał na tym, że próby te zbiegły się w czasie z powstaniem koncepcji pewnego rodzaju koncentracji osadnictwa polskiego na terenie Misiones i ziemiach paragwajskich i brazylijskich doń przyległych. Z realizacją tej koncepcji wiązano nadzieje na uzyskanie wpływów politycznych i gospodarczych w Ameryce Południowej. Koncepcja ta zrodziła się w środowisku zwolenników polskiej ekspansji kolonialnej nie bez udziału polskich dyplomatów, lecz nie wskazuje na to, by miała otrzymać rządową sankcję. Rozmaite aspekty tej dość mgliście zresztą zarysowanej koncepcji omawiane były w Warszawie, w Buenos Aires i wreszcie w Misiones, w środowiskach polskich. O ile „akcja oświatowa” spaliła na panewce — głównie z braku środków, kadry, kierownictwa i realistycznego planu, przyniósłszy nikłe skutki wśród młodzieży, skłóciwszy nielicznych animatorów życia społecznego wśród imigrantów i zrodziwszy niepokój wśród imigrantów i zrodziwszy niepokój wśród lokalnych aktywistów argentyńskiej Ligi Patriotycznej — o tyle idea koncentracji wywołała rezonans w oficjalnym Buenos Aires. Niejasne wiadomości o jakichś polskich państwowych zamiarach w dorzeczu Parany zbiegły się z doniesieniami z Europy o polskich ambicjach kolonialnych i o międzynarodowych dyskusjach na temat pozaeuropejskich terenów surowcowych. Kiedy stołeczna „La Critica” omawiała w sierpniu 1937 r. ideę wzmocnienia morskiego potencjału państw Ameryki Południowej, to połączyła swe argumenty z krytyką, jak to ujął poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Buenos Aires, japońsko-polskiej tezy o roli państw „kolonizatorskich (emigracyjnych)” wobec surowcowych obszarów państw trzecich. W Buenos Aires przeceniano możliwości państwa polskiego. W tym samym czasie

władze argentyńskie coraz negatywniej oceniały wartość imigracji z Polski, skąd przybywało coraz więcej osób o nastawieniu radykalnym, by nie powiedzieć komunistycznym, głównie robotników ukraińskich i polskich Żydów. Ostatecznie w 1938 r. Konsulat Argentyński ograniczył wydawanie wiz imigracyjnych obywatelom RP. Jeszcze w tym samym roku zdołano założyć w Misiones kolonię Wanda, tak nazwaną na cześć córki Piłsudskiego przez prywatne przedsiębiorstwo kolonizacyjne i pod taką nazwą zalegalizowaną, lecz to był już kres napływu z Polski do Misiones. Wraz z ustaniem imigracji przyspieszeniu uległy procesy adaptacyjne. Musiały one już wtedy być dobrze zaawansowane, kiedy bowiem podczas wojny delegat rządu Sikorskiego prowadził w Misiones rekrutację do Polskich Sił Zbrojnych, spotkał się z niewielkim odzewem, odnotowując przy tym bardzo słabą znajomość języka polskiego w młodym pokoleniu Argentyńczyków polskiego pochodzenia.

Jeszcze silniej zaznaczył się wpływ Niemiec. Imigranci z Niemiec napływali do Misiones przez cały czas, przy czym większość przybyła po pierwszej wojnie światowej w ramach kolonizacji prywatnej. Do 1937 r. osiadło tam około 10 000 obywateli Rzeszy. Około 1941 r. językiem niemieckim posługiwało się prawie 39 000 osób, w tym wielu urodzonych w Misiones. W 1935 r. istniało 26 szkół niemieckich. Niemcy mieli w 1937 r. aż 37 stowarzyszeń. W tym okresie do przywództwa nad niemieckojęzyczną grupą aspirowała NSDAP. W Misiones działało 68 członków tej partii. Na Niemców w Misiones oddziaływała ponadto wielka społeczność niemiecka całej Argentyny, z licznymi, bogatymi, aktywnie działającymi instytucjami. Z terenu Rzeszy docierała propaganda. Silnie zaznaczała się obecność placówek dyplomatycznych i konsularnych. Prawda, wysiłki faszystowskiej partii i faszystowskiego państwa niemieckiego nie „zglajhszachtowały” misjoneńskich Niemców, nie doszło do masowej faszyzacji, a działalność NSDAP napotkała nawet opór niektórych imigrantów. Jednakże wpływ Niemiec zaznaczył się dobitnie i polegał na wyraźnym rozwinięciu i pogłębieniu niemieckiej tożsamości narodowościowej wśród imigrantów i ich potomstwa. Przejawiało się to w życiu publicznym regionu i widoczne też było w stolicy. Nacjonalistyczny ferwor misjoneńskich Niemców dopełniał obrazu niemieckiej działalności w całej Argentynie. Działalność ta hamowała procesy narodowointegracyjne w Argentynie.

Rząd argentyński ukrócił w latach 1938 - 1939 niemiecką aktywność, a jednocześnie pociągnięcia te, niejako rykoszetem, przyhamowały wszelkie przerosty aktywności etniczno-politycznej innych narodowości. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że troska o kształt narodowo-państwowej świadomości mieszkańców Argentyny i urodzonych w Argentynie potomków przybyłych z zagranicy imigrantów to tylko jedna z przesłanek polityki wewnętrznej Buenos Aires. Drugą, przynajmniej tak samo ważną przesłanką były więzi argentyńsko-brytyjskie z ich zasad-

niczymi, ekonomicznymi konsekwencjami dla argentyńskich eksporterów mięsa i innych produktów rolnych. Rywalizacja niemiecko-brytyjska nie przechodziła w Buenos Aires niezauważona. Istniał przeto związek między rolą Argentyny w międzynarodowym podziale pracy a jej polityką wewnętrzną i miało to wpływ na argentyńskie procesy integracyjne.

Dalsze cechy procesu inkorporowania Misiones staną się widoczne, kiedy proces ten uplasujemy w kontekście porównawczym, z uwzględnieniem innych regionów i procesów całościowych.

Jeśli w wypadku prowincji istniejących w momencie uchwalania konstytucji 1853 r. ich inkorporacja do struktury państwowo-narodowej stała się wynikiem penetracji środków stosowanych ogólnie przez rząd federalny w celu wprowadzenia elementów struktury państwowej do istniejącej struktury prowincjalnej i zmodyfikowania reguł władzy lokalnej, przez co państwo przejmowało na siebie rolę naczelnego układu odniesienia zarówno dla mieszkańców prowincji, jak i dla prowincjalnych instytucji, to w wypadku inkorporacji Misiones mamy do czynienia z państwem, które samo buduje od podstaw strukturę prowincji — stopniowo, aż do momentu nadania terytorium Misiones statusu prowincji. Innymi słowy o ile w wypadku inkorporacji prowincji starych proces ten polega na zapanowaniu nad quasi-państwami, o tyle w późniejszych przypadkach idzie o tworzenie struktur wzorowanych formalnie na starych prowincjach, lecz de facto odpowiadających realnej treści ulegającego centralizacji argentyńskiego państwa.

Co więcej — o ile w wypadku prowincji starych inkorporacja nabierała pełnego kształtu pod wpływem procesu wchodzenia Argentyny w światowy system kapitalistyczny i formowania się splotu dominacyjno-zależności, o tyle integracja Misiones, związanego przede wszystkim z rynkiem krajowym, spełnia się pomimo pełnego kryzysu strukturalnego tego splotu. Wskazywałoby to na przewagę czynnika instytucjonalnego oraz ideologicznego w procesie inkorporacji tych kresów nad czynnikiem ekonomicznym, bez którego wszelako inkorporacja nie byłaby możliwa.

Istotne jest także i to, że o ile w wypadku prowincji starych inkorporacja zaczyna się w okresie definiowania się Argentyny jako państwa, o tyle inkorporacja Misiones zbiega się z okresem wzmoczonego poszukiwania tożsamości narodowej przez to społeczeństwo, przy czym wpływ imigracji zaznaczył się w Misiones w specyficzny sposób: a) imigranci z Europy i krajów sąsiednich napływali na teren, na którym zniszczona została uprzednio dawna struktura etniczno-społeczna i gdzie brakowało początkowo miasta regionotwórczego; b) wzrost ludności w latach decydujących dla zaludnienia (1914-1947) był o 190% wyższy niż przeciętnie w Argentynie i Misiones stało się jedynym obok miasta Buenos Aires regionem o dodatnim saldzie w migracjach międzyprovincialnych;

c) imigracja europejska, choć wielonarodowościowa, charakteryzowała się przewagą grup „niełacińskich” i to wśród nich właśnie najaktywniej działały organizacje etniczno-społeczne; d) ludność napływająca z krajów sąsiednich mogła w praktyce eksploatować ziemię bez tytułów własności czy umów o dzierżawę (ludność ta tylko pozornie wzmacniała wyłącznie pierwiastek „łaciński” w Misiones, gdyż wśród przybyszów z Paragwaju przeważał indiański język guaraní, a z Brazylii napłynęło bardzo wielu potomków imigrantów polskich oraz niemieckich; e) napływowi z Brazylii towarzyszyła, wyraźnie widoczna dopiero w naszych czasach, ekspansja tego kraju pod względem gospodarczym oraz ideologicznym.

Łatwiej wychwycić przejawy inkorporacji do struktury państwa niż do struktury narodu. Istnieje zakres wspólny, to pewne, lecz odmienności objaśnić trudniej. Łatwiej objaśnić przemianę mieszkańca Misiones, przybysza zza oceanu w obywatela Argentyny, niż uchwycić empirycznie wzrost identyfikacji z wartościami kultury argentyńskiej, jeśli nadto trzeba uwzględnić niejednoznaczność pojęcia kultura argentyńska. Przez cały badany okres podstawą procesów integracyjnych były więzi ekonomiczne i poczucie przynależności państwowej. Znacznie wolniej narastało poczucie więzi etniczno-kulturowej.

Procesy etnicznointegracyjne przebiegały wszak nie tylko na osi: przybysze — Argentyńczycy. Ze względu na przedstawioną już częściowo kompozycję składu ludności, większość kontaktów międzyetnicznych zachodziła między osobnikami i grupami narodowości innej niż argentyńska. Procesy interetniczne zachodziły między wszystkimi narodowościami, a tych było i jest w Misiones ponad czterdzieści! I przypomnijmy jeszcze imigrantów, którzy dopiero w Argentynie samookreślali się narodowościowo, jak np. niejeden chłop z Galicji, który w początkach musiał czasem po hiszpańsku wyjaśnić, że jest „polaco”, a mówił tak, ponieważ było jasne, że to oznacza ludzi z grupy, z którą się utożsamiał. Potem pozwalał się polskiemu inteligentowi nazywać Rusinem, a na początku lat dwudziestych począł żądać, aby go uznano jako Ukraińca i chodził już tylko na nabożeństwa w rycie greckokatolickim. A znów w tych wypadkach, w których dochodziło do spotkania imigrantów i Argentyńczyków, jakże często ci ostatni byli pierwszym pokoleniem zrodzonym nad Paraną czy La Platą z rodziców-imigrantów.

Aczkolwiek droga do subiektywnie i rozmaicie pojmowanej argentyńskości musiała być nader skomplikowana, i różne grupy czy jednostki w niejednakowym tempie ją pokonywały, da się — jak sądzę — wyróżnić kilka stadiów tego procesu. Nasamprzód zatem istniał etap poszukiwania swego rodzaju niszy adaptacyjnej, który owocował w przemianach już przedtem (w kraju ojczystym) uformowanego etnosu, przemianach wywoływanych przede wszystkim przez nowe materialne warunki bytowania. W drugim etapie nasilały się zmiany kulturowe wsku-

tek wzmożonej komunikacji społecznej ludzi rozmaitych narodowości, w tym Argentyńczyków. Jednocześnie utrzymywała się świadomość oddziaływania argentyńskiej państwowości i ponadlokalnego rynku. Prowadziło to do etapu trzeciego, w którym dochodziło do zintegrowania aspektów kulturowo-ekonomiczno-politycznych procesu adaptacyjnego i wówczas pojawiała się swoista forma poczucia argentyńskości w postaci regionalizmu, czyli świadomości bycia „misionero”, człowiekiem z Misiones, które jest częścią czegoś większego o nazwie Argentyna. Godzi się przy tym zaznaczyć, że myślę tu nie tylko o imigrantach z Europy, lecz także o ich dzieciach, a nawet o niektórych Argentyńczykach w drugim czy trzecim pokoleniu, jeśli pochodzenie wiązało ich z Brazylią czy Paragwajem. A jednocześnie nie potrafię odpowiedzieć na pytanie o liczbę Indian, którzy mogli się po tej drodze posuwać bez utraty swej indiańskości. Niewielu ich było. W każdym razie regionalizm stał się zjawiskiem nie do pominięcia przy wszelkiej analizie procesów państwo- i narodotwórczych.

Regionalizm również ulegał przemianom. Od drugiej połowy lat trzydziestych wraz z przyspieszeniem uprzemysłowienia nasilają się w Argentynie wewnętrzne ruchy migracyjne. W latach czterdziestych stały się one jeszcze znaczniejsze, obejmując większość prowincji i ludność wszystkich sektorów gospodarczych, szczególnie robotników sektora usług, proletariat rolny, drobnych dzierżawców rolnych, ludzi z miejskich warstw pośrednich itp. Prowadzi to do wzrostu urbanizacji (szczególnie w regionie wielkiego Buenos Aires) i do homogenizacji etniczno-kulturowej. Zjawisko to nie tyle osłabiało regionalizm, co zmieniało jego treść. Na tę zmianę wpływały też dwa inne czynniki: a) nasilone w latach trzydziestych oddziaływanie różnych prądów nacjonalistycznych, które miały się wkrótce karmić wieściami o wojnie światowej, w swym wspólnym mianowniku forsowały ideę jedności Argentyńczyków; b) na treść świadomości wydatnie wpłynął peronizm, poszerzając społeczny zasięg argentyńskich procesów integracyjnych i — to właśnie było tak ważne — nadając im populistyczne zabarwienie.

Umasowienie procesu państwo- i narodotwórczego ze wszystkimi politycznymi i etnokulturowymi konsekwencjami przynosiło w efekcie dalszą ewolucję argentyńskiego etnosu i coraz szerszy zakres jego występowania. Można przyjąć, że lata pięćdziesiąte kończą ważny etap badanego procesu. Przeważająca część społeczeństwa argentyńskiego stanowiła już wspólnotę międzypokoleniową i ukształtowaną historycznie (nowa imigracja miała wymiar marginalny i tylko niezbyt liczna ludność indiańska rubieży północnych miała starą metrykę, a zarazem utrzymywała istotne elementy odrębności), która charakteryzowała się względnie stałymi właściwościami kultury (język hiszpański, przewaga katolicyzmu — to najistotniejsze z nich) i psychiki zbiorowej (wpływ włosko-hiszpańskiej genezy), a także świadomością swej specyfiki w sto-

sunku do Ameryki Łacińskiej, gdzie Argentyna w poczuciu Argentyńczyków ma szczególne miejsce. Jednocześnie jednak wielopokoleniowość mierzona była przeważnie małą liczbą, dziedzictwo walki o niepodległość — tak istotne dla tradycji narodowej — było historycznie dla większości dziedzictwem przyjmowanym świadomie od innych, tych o najstarszej metryce, katolicyzm nie zawsze wiązał się z własnym przeżyciem religijnym (dla części ludności był religią obcą), dwujęzyczność była zjawiskiem nagminnym, obyczajowość włosko-hiszpańskiej większości miała zapożyczenia z kultur cieszących się wielkim prestiżem przybyszów z Anglii, Niemiec, Francji, Szwajcarii czy Skandynawii, a poczucie odrębności wobec latynoamerykańskiego otoczenia obarczone było swoistym niedostatkiem autentyzmu i swoistym europeizmem.

Gdy tę charakterystykę odniesiemy do Misiones, to pokaże się, że kwalifikację twierdzenia o wspólnocie argentyńskiej trzeba uzupełnić regionalnymi cechami: o wielopokoleniowości można mówić tylko w stosunku do niewielkiej części ludzi (w latach czterdziestych przeważało liczebnie drugie i trzecie pokolenie); tylko młodzi znali dobrze argentyńską symbolikę i wiedzieli coś o historii kraju; skład społeczny regionu nie miał jeszcze cech trwałości, dwujęzyczność miała większe znaczenie niż na większości obszaru kraju; migracje Paragwajczyków przez granicę (w większości sezonowa siła robocza) i niekontrolowane zasiedlanie terenów przyległych do Brazylii przez pochodzącą stamtąd ludność wpływały na charakter języka, obyczajowość itd.; katolicyzm miał wyraźnie dwa obrządkowe — łaciński i greckokatolicki, stanowiąc ważny wyróżnik obydwóch narodowości słowiańskich, polskiej i ukraińskiej, i przenosząc ten podział na pokolenie już w Misiones zrodzone; ważną rolę odgrywały łącznie pozostałe religie, zarówno niekatolickie obrządkowe chrześcijańskie, jak i inne religie; wzorce obyczajowe wiele zawdzięczały wpływom niemieckim i słowiańskim; świadomość europejskiego pochodzenia karmiła się ostrzejszym niż w większości innych regionów kontrastem w związku z obecnością — co prawda malejącą — Indian i stałą bliskością metyskiego Paragwaju; na kresach bardzo ważną rolę poczęła pod koniec badanego okresu pełnić propaganda rządu federalnego, rozpowszechniana przez coraz dostępniejsze radio, także przez lokalną prasę, a w okresie peronowskim kładła ona wielki nacisk na argentyńskość jako wartość naczelną w życiu obywatela.

Ta długa lista zastrzeżeń wskazuje, że regionalna wspólnota misjońska była bardziej heterogeniczna niż ogólnokrajowa wspólnota, jej stopień integracji był niższy. Ta heterogeniczność bardziej się jednak uwidaczniała w tym co etniczne niż w tym co państwowe czy polityczne, czy — jeszcze ogólniej — społeczne, gdyż poczucie przynależności państwowej było bardzo widoczne, a zróżnicowanie klasowo-warstwowe mniejsze niż przeciętnie w kraju. Łatwiej ustalały się normy jednolitych zachowań w obrębie instytucji państwa i normy patriotyzmu niż jedno-

lita hierarchia i treść cech narodowościowych. Kiedy w 1953 r. rząd Perona ustanawiał prowincję Misiones, mieliśmy do czynienia raczej z finalizacją procesu inkorporacji tych ziem kresowych do struktury polityczno-społecznej, państwowej. Dla etniczności argentyńskiej mógł to być tylko silny bodziec, lecz żaden finał. Cóż zresztą mogłoby takim finałem być?

Jeśli można stwierdzić, że proces państwo- i narodotwórczy był u końca badanej epoki daleki od wykrystalizowania powszechnej i jednolitej świadomości państwowo-narodowej w Argentynie, to z jeszcze większą stanowczością trzeba przypomnieć, że daleko jeszcze do pełnego zrozumienia tych procesów przez historyka. Do argentyńskich procesów etnokulturowych można bez zastrzeżeń odnieść słowa Tadeusza Łepkowskiego, że „jakiegokolwiek podsumowanie zagadnień [...] narodowych, żywych i ciągle zmiennych, uważam za naukowo nieuzasadnione, a nawet za swoiste intelektualne zuchwalstwo”. Prawda, wielokrotnie wyrażany przez Łepkowskiego sceptycyzm poznawczy, a szczególnie — rezerwa wobec zbyt ścisłego traktowania kategorii narodowość czy naród i zastrzeżenia w stosunku do absolutystycznie pojmowanych definicji narodu, dotyczy tylko jednego aspektu procesu państwo- i narodotwórczego. Ważki to jednak aspekt, gdyż proces ten musi być traktowany całościowo, i analizowane tu zjawisko inkorporacji ziem kresowych stanowi część takiego właśnie, jednolitego procesu. W praktyce społecznej inkorporar oznaczało argentinizar — właśnie w państwo- i narodotwórczym sensie.

NOTA BIBLIOGRAFICZNA

Niniejszy szkic przedstawia w zarysie jeden z wątków opracowania znacznie szerszego i dalekiego od zakończenia. Właściwe przeto będzie ograniczenie się tu do zwięzłego pokazania podstawy źródłowo-bibliograficznej związanej ściśle z tematyką szkicu i to w skróconym zapisie.

Materiał archiwalny czerpałem z następujących zbiorów: Archiwum Akt Nowych (szczególnie zespół MSZ, informacje dotyczące głównie okresu od końca lat dwudziestych do roku 1938); Archivo General de Nación w Buenos Aires (zespół Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, obejmujący okres do 1930 r., a najważniejsze dokumenty to obszerne raporty gubernatorów Misiones od końca XIX w.); kolekcje prywatne w Misiones (m.in. zbiory Czajkowskich w Posadas) i kościelne w Polsce (zbiory księży SVD). Wykorzystałem ponadto wszystkie istniejące wydawnictwa źródłowe (prawda, że nieliczne) dotyczące Misiones.

Spśród prac, którym zawdzięczam inspirację w zakresie problematyki procesów narodotwórczych, wymienię następujące prace T. Łepkowskiego: *Haiti. Początki Państwa i Narodu*, Warszawa 1964; *Polska — narodziny nowoczesnego narodu, 1764 - 1870*, Warszawa 1867; *Poglądy na jedno- i wieloetniczność narodu polskiego w pierwszej połowie XIX wieku* [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, pod red. Z. Stefanowskiej, Warszawa 1973, s. 232 - 245; *Emigrant i członek Polonii (wokół kategorii i pojęć)* [w:] *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*, pod red. C. Bobińskiej, Warszawa 1976, s. 158 - 176.

Bibliografia przedmiotu nazbyt jest obszerna, by ją tu pomieścić. Większość prac ogłoszonych do połowy lat sześćdziesiątych znajdzie czytelnik w bibliografii najlepszego opracowania poświęconego osadnictwu misjoneńskiemu: R. C. Eidl, *Pioneer Settlement in Northeast Argentina*, Madison 1971. Prawie wszystkie z nich są już dziś przestarzałe, prawie żadna nie jest oparta na materiale archiwalnym, przeważa ujęcie kronikarskie z naciskiem na okres dziewiętnastowieczny. Najwartościowsze informacyjnie i najciekawsze pod względem konceptualizacji badań są prace antropologów i socjologów poświęcone Misiones lat siedemdziesiątych naszego wieku. Podejście regresywne pozwala historykowi na skonstruowanie sobie perspektywy w odniesieniu do epoki wcześniejszej i wytworzonych źródeł. Najszerzej zakrojone opracowania antropologiczno-socjologiczne wiążą materiał współczesny z kontekstem historycznym. Ich bibliografię, podobnie jak bibliografię dotyczącą dwudziestowiecznych procesów państwo- i narodotwórczych (w tym wypadku mam na myśli reprezentatywny wybór prac o Argentynie ogłoszonych przed 1981 r.) znajdzie czytelnik w moich innych pracach z dziejów Argentyny.